

Obywatele od gorszego Boga

27 czerwca 2009

Polska to kraj, w którym istnieją wyznania słuszne, mniej słuszne i takie, które państwo stara się wykorzenić jak może. Do tych pierwszych zaliczyć można praktycznie tylko jedno, a mianowicie rzymski katolicyzm. Wprawdzie Konstytucja RP w art. 25 ust. 1 stwierdza wyraźnie, że „Kościoły i inne związki wyznaniowe są równouprawnione”, ale jak to wygląda w praktyce sami drodzy czytelnicy wiecie. A jeśli nie wiecie to przeczytajcie ten artykuł.

Zasada równouprawnienia kościołów i związków wyznaniowych w aspekcie pozytywnym oznacza, iż mają one być traktowane przez prawo identycznie, np. gdy jeden kościół posiada prawo do publicznego wyznawania kultu to należy takie prawo przyznać i innym kościołom/związkom. W aspekcie negatywnym zaś oznacza zakaz przywilejów. Niestety ci, którzy mają otwarte szeroko oczy widzą, iż w Polsce istnieje jeden taki kościół, który cieszy się wieloma przywilejami czasem nawet wbrew przepisom, a inne nie mogą sobie pozwolić na poszanowanie ich podstawowych praw. Głównym kryterium, które „uzasadnia” uprzywilejowanie jednych i dyskryminację innych wyznań jest liczba członków, a więc status religii dominującej, bądź jego brak. Ot taki wstęp do nazwania jakiegoś kraju państwem wyznaniowym w sensie stricte. Spójrzmy na przykład Muzułmańskiego Związku Religijnego.

Stosunek Państwa do muzułmanów w Polsce określa ustawa z 1936 r. Wiele przepisów tej ustawy to czyste anachronizmy, dlatego trwają spotkania przedstawicieli MSWiA i Muzułmańskiego Związku Religijnego mające na celu nowelizację wspomnianej ustawy. Muzułmanom nie podoba się na przykład, że prawo nakłada na nich obowiązek modlitwy za „pomyślność Rzeczypospolitej i jej prezydenta” w każdy piątek i w czasie uroczystych świąt, a w przypadku świąt państwowych powinni odprawiać uroczyste nabożeństwo w intencji RP, prezydenta,

Rządu i Wojska (art. 34 ust. 1 ustawy). Złośliwi uważają, że to nie przypadek, iż wyznawcy Islamu przekonują MSWiA do zmiany tych przepisów, gdy funkcje prezydenta zaczął sprawować niejaki Lech Kaczyński. Ot złośliwość. Wszak za Rząd Tuska modlić się według ustawy także muszą. Jednakże niesprawiedliwość, o której chcę napisać dotyczy czegoś innego. Przepisu, który najlepiej pokazuje małuczkim, iż w Polsce warto być jedynie członkiem wyznania dominującego. Art. 22 wspomnianej ustawy. Czego on dotyczy?

Art. 22 Ustawy o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP mówi o zapewnieniu opieki religijnej osobom wojskowym wyznania muzułmańskiego. To martwy przepis. W ramach rozmów dotyczących nowelizacji tej ustawy muzułmanie przekonują przedstawicieli MSWiA o konieczności powołania imamatu polowego w Wojsku Polskim. Wszak wierzcie lub nie, ale Polscy żołnierze to nie tylko katolicy. Skoro dominujące (z jakiej racji?) wyznanie w Polsce ma swój Ordynariat Polowy muzułmanie w ramach równouprawnienia wyznań domagają się imamatu. MSWiA ten pomysł się nie podoba. Dlaczego? Ponieważ po stworzeniu imamatu muzułmańscy duchowni sprawujący opiekę duchową nad wyznawcami Islamu odbywającymi służbę wojskową znaleźli by się na etacie państwa. Cóż z tego, że obywatele muzułmańscy w Polsce też płacą podatki. Z ich pieniędzy opłaca się biskupów polowych, ale z pieniędzy katolików żadnego muzułmanina opłacać się nie będzie. Takie to nasze krajowe równouprawnienie związków wyznaniowych.

Art. 34 ust. 2 ustawy regulującej stosunki na linii Państwo – muzułmanie mówi też o tym, iż młodzież szkolna wyznania muzułmańskiego w dni świąteczne dla wyznawców Islamu zwolniona jest z zajęć szkolnych. Kolejny przepis, do którego Państwo się nie stosuje. W tzw. rekolekcje katolickie dzieciaczki mają wolne od zajęć, a dzieci innych wyznań, bądź niewierzące siedzą w szkole, ale w żaden Ramadan małych muzułmanów z zajęć się nie zwalnia. Poza tym imamowie nie mają prawa udzielania wiążących prawnie ślubów, prawa do dni wolnych w święta

religijne, nauczania religii w szkole (co ciekawe w szkolnych planach zajęć katechezę uwzględnia się zawsze i to już z góry choć przepisy nakładają na szkołę obowiązek organizacji takich zajęć po zebraniu określonej ilości zaświadczeń o chęci uczestniczenia w katechezie, to jednak żadnych zaświadczeń od katolików się nie pobiera. Co innego w przypadku takich innowierców, którzy jeśli chcą mieć nauczanie swojej religii zaświadczenia muszą przynosić).

Polska jest krajem podziałów. Gdzie dzieli się wierzących na kategorie w zależności od tego w jakiego Boga wierzą. Tym, którzy wierzą w Boga cieszącego się większą popularnością daje się przywileje i nagina dla nich przepisy ułatwiając im życie. Wierzącym II i III kategorii nie tylko się nie pomaga, ale rzuca kłody pod nogi nie wypełniając nawet tego co znajduje się w przepisach. Państwo nadając jakiemuś wyznaniu uprzywilejowaną pozycję sprawia, iż to wyznanie rośnie w siłę jeszcze bardziej umacniając swoją pozycję wobec innowierców. Chrześcijaństwo odniosło sukces dzięki wsparciu cesarza Konstantyna, który nadał Chrześcijanom szereg przywilejów czyniąc z małej żydowskiej sekty religię państwową. Szkoda, że ta tradycja trwa nadal.

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki blog](#)